

Przeglądy i Komentarze

WYBORY DO BUNDESTAGU

(3 października 1976 r.)

Wybory do *Bundestagu* w 1976 doprowadziły do zmodyfikowania układu sił, który ukształtował się w parlamencie zachodnioniemieckim w 1972 r. po przytłaczającym zwycięstwie socjaldemokratów i liberałów. *CDU/CSU* utraciły wówczas — po raz pierwszy w historii Republiki Federalnej — pozycję najsilniejszej frakcji w *Bundestagu*, ustępując miejsca *SPD*, która z kolei po raz pierwszy mogła utworzyć najsilniejszą grupę parlamentarną. Po wyborach w 1972 r. socjaldemokraci dysponowali w *Bundestagu* 230 mandatami, *CDU/CSU* natomiast — 225; w połączeniu z 41 mandatami *FDP* rząd „małej koalicji” uzyskał przewagę 46 mandatów nad opozycją. W 1976 r. nie udało się jednak rządzącym partiom, *SPD* i *FDP*, powtórzyć tak spektakularnego sukcesu wyborczego i ich przewaga w *Bundestagu* została drastycznie zredukowana do zaledwie 10 mandatów.

Negatywny wpływ na popularność *SPD* i *FDP* wywarło przede wszystkim pogorszenie się w ostatnich latach sytuacji gospodarczej w Republice Federalnej. Zjawiska recesji lub kryzysu gospodarczego zawsze niekorzystnie odbijają się na pozycji partii rządzących; wywierają one może mniejszy wpływ na postawy członków i zdecydowanych zwolenników partii sprawujących rządy, ale oddziałują przemożnie na zachowania wyborcze ludzi niezdecydowanych, pozbawionych stałych przekonań politycznych i wyraźnie ukierunkowanych sympatii partyjnych, którzy wszakże w ostatecznym rachunku rozstrzygają o zmianach w układzie sił parlamentarnych. Podobnie było podczas wyborów do *Bundestagu* w 1976 r. Przebiegały one w atmosferze określonej przez zjawiska kryzysowe ostatnich kilku lat: zahamowanie tempa wzrostu gospodarczego procesy inflacyjne i bezrobocie w rozmiarach nieznanych w dotychczasowej historii Republiki Federalnej. Co prawda, przejawy powszechnego kryzysu ekonomicznego wystąpiły w RFN w postaci stosunkowo łagodniejszej niż w innych krajach kapitalistycznych, ale zostały odebrane ze szczególnym niepokojem przez społeczeństwo zachodnioniemieckie.

Uwrażliwienie i względnie słaba odporność na zjawiska kryzysowe, były w Republice Federalnej uwarunkowane kilkoma względami. W społeczeństwie RFN nadal żywa pozostaje pamięć o wielkim kryzysie ekonomicznym w latach 1929 - 1933, która spotęgowała obawy o przyszłość i sprawiła, że zakłócenia gospodarcze były odczuwane z przesadną ostrością. Pamiętać też trzeba, że pomyślny i nieprzerwany rozwój w latach pięćdziesiątych zrodził wiarę w trwałą „cud gospodarczy”, co spowodowało, że społeczeństwo zachodnioniemieckie nie było przygotowane psychicznie i nie wykazało odporności na oznaki załamania koniunktury. Poza tym, zapowiedzi reform składane przez *SPD* w 1969 i 1972 r. dodatkowo rozbudziły oczekiwania

i nadzieje społeczne, które tylko pogłębiły późniejszy stan rozczarowania i przygnębienia. Zresztą spośród reform o większym znaczeniu *SPD* była w stanie przeprowadzić tylko reformę podatkową oraz ustawę o współzarządzaniu w przemyśle; pozostałe zostały zahamowane albo wskutek oporów ze strony *FDP*, albo też w wyniku sprzeciwu opozycyjnych *CDU* i *CSU*, które dla ich zablokowania wykorzystywały uprawnienia *Bundesratu*.

Negatywne — z punktu widzenia *SPD* i *FDP* — nastroje społeczne, partie „małej koalicji” zneutralizowały tylko częściowo, przeprowadzając gospodarkę zachodniemiecką stosunkowo pomyślnie przez najtrudniejszy okres zaburzeń ekonomicznych. W każdym razie *SPD* i *FDP* mogły legitymować się znacznie skuteczniejszymi posunięciami antykrzysowymi niż większość rządów zachodnioeuropejskich. Z perspektywy wyborów październikowych sprzyjało im również ożywienie gospodarcze, które zarysowało się w pierwszej połowie 1976 r. Z drugiej jednak strony, rozmiary tego ożywienia nie były na tyle duże, żeby mogło ono zdecydować o równie spektakularnym, jak w 1972 r. sukcesie wyborczym socjaldemokratów i liberałów. Wskaźniki stopy wzrostu wprawdzie podniosły się w porównaniu z latami kryzysowymi, ale w niewielkim stopniu w stosunku do lat przedkryzysowych. Zmniejszyła się liczba bezrobotnych, ale problem strukturalnego bezrobocia pozostał nadal otwarty i wymagający rozwiązania. Tak więc, jeśli poprawa sytuacji gospodarczej w 1976 r. miała wpływ na wyniki wyborów, to w tym sensie, że uratowała partie koalicji przed znacznie większymi stratami, jeśli nie nawet przed całkowitą klęską.

Na spadek popularności *SPD* nie bez pewnego wpływu pozostały okoliczności towarzyszące ustąpieniu Brandta ze stanowiska kanclerza w 1974 r., zresztą wykorzystane propagandowo przez partie opozycji. Następca Brandta, Helmut Schmidt, odbudował wprawdzie autorytet rządu, wzbudził przekonanie o jego zwartości i sprawności, niemniej afera związana z ustąpieniem Brandta pozostawiła pewien negatywny osad w społeczeństwie, podobnie zresztą jak i inne skandale, które wydarzyły się w szeregach socjaldemokratów. Gabinet Schmidta poniósł również prestiżową porażkę wskutek głośnych akcji terrorystycznych takich jak porwanie przewodniczącego zachodniobermberskiej *CDU* Petera Lorenza (27 lutego 1975) czy też opanowanie przez terrorystów lewicowych ambasady RFN w Sztokholmie (24 kwietnia 1975 r.). Akcje te spowodowały falę oskarżeń pod adresem rządu o nieudolność i zaniedbanie spraw bezpieczeństwa. Wywarły one, niekorzystny dla małej koalicji, wpływ na opinię publiczną, choć właśnie zasługą *SPD* i *FDP* było wydatne zwiększenie środków finansowych i reorganizacja aparatu bezpieczeństwa.

Akcje terrorystyczne miały również szersze konsekwencje społeczne, przyczyniły się mianowicie do skatalizowania procesu wzrastania nastrojów antylewicowych i umacniania kierunków konserwatywnych. Proces ten znalazł swoje odbicie m.in. w przesunięciach, które zaszły wewnątrz głównych partii politycznych w RFN. W *CDU/CSU* dostrzec można było osłabienie nurtu bardziej umiarkowanego i ofensywę kierunku zdecydowanie prawicowego. W *SPD* po odejściu Brandta zwyciężyły tendencje pragmatyczne i centrowe, które uosobiał Schmidt jako wiceprzewodniczący partii i jednocześnie kanclerz federalny. Wyrazem i symptomem upowszechniania się postaw zachowawczych były m.in. zmiany, które wystąpiły w słownictwie politycznym. Przed 1972 r. dominowała frazeologia lewicowa — w ostatnich latach jest ona jednak stopniowo wypierana przez frazeologię prawicową.

Zmiany w nastrojach społecznych oraz pewne przesunięcie w kierunku konserwatywnym były wyraźnie sygnalizowane przez wyniki wyborów do parlamentów krajowych w okresie od marca 1974 r. do kwietnia 1976 r. Wyniki te były, co pra-

wda, określone głównie warunkami i przyczynami o charakterze lokalnym, ale odzwierciedlały one również przemiany zachodzące w ogólnym nastawieniu społeczeństwa do SPD i CDU/CSU. W wyborach do *Landtagów* spotykały socjaldemokratów regularne niepowodzenia; wszędzie niemal odnotowali oni spadek poparcia wyborców, wahający się w granicach 10,4% - 0,9%; wyjątek stanowiła tylko Saara, gdzie SPD uzyskała 1% przyrostu głosów. Natomiast CDU/CSU rozszerzyła swoje wpływy we wszystkich *Landach*, wyjąwszy Schleswig-Holstein, gdzie CDU poniosła straty w wysokości 0,6% głosów.

Ten niepomyślny dla SPD trend wyborczy oddawały również sondaże opinii publicznej. Na pytanie: „Gdyby w następną niedzielę były wybory, na jaką partię byś głosował?” odpowiedzi kształtowały się następująco¹:

	CDU	SPD	FDP
grudzień 1974	53 %	38 %	7 %
marzec-kwiecień 1975	50 %	41 %	8 %
maj-czerwiec 1975	47 %	42 %	10 %
listopad-grudzień 1975	51 %	40 %	8 %
styczeń 1976	49 %	41 %	9 %
marzec 1976	52 %	38 %	9 %

Na układ sił i szanse wyborcze „małej koalicji” nie bez wpływu pozostało wydatne umocnienie się organizacyjne CDU/CSU w okresie siódmej kadencji *Bundes-tagu* (1972 - 1976). Klęska wyborcza w 1972 r. podziałała wyraźnie mobilizująco na opozycję i jednym z podstawowych dążeń CDU/CSU stało się przede wszystkim rozbudowanie własnej bazy członkowskiej. W 1970 r. obydwie te partie grupowały tylko około 330 tys. członków, w 1976 r. CDU liczyła już około 600 tys. a CSU około 132 tys. członków. CDU/CSU rozwinęły również szeroką działalność w środowiskach młodzieżowych, pamiętając dobrze, że w 1972 r. młodzi wyborcy w przeważającej większości udzielili swego poparcia socjaldemokratom i liberałom. Opozycja miała zresztą w tym przypadku zadanie dość ułatwione w związku ze zjawiskiem bezrobocia wśród młodzieży. Z myślą o dalszej przyszłości rozwinęła także działalność w środowiskach szkolnych, odnosząc na tym polu dostrzegalne sukcesy.

Słabością CDU i CSU były natomiast jawne sprzeczności natury personalnej i taktycznej, które wystąpiły między tymi dwoma partiami. Tak np. ostry spór podzielił te partie na tle ustalenia wspólnego kandydata na stanowisko kanclerza. Jest to skądinąd zjawisko regularnie się powtarzające w CDU/CSU od 1966 r., tj. od ustąpienia Ludwiga Erharda z urzędu kanclerskiego. Konflikty rodziła także niepewność co do stanowiska F. J. Straussa, który dopiero po dłuższym wahaniu poparł kandydaturę Helmuta Kohla, choć nie skrywał jednocześnie okazywanego mu lekceważenia. Miał się zresztą wyrazić, że w gruncie rzeczy jest mu obojętne, kto będzie przy nim pełnił funkcję kanclerza. Strauss rzeczywiście przewyższał Kohla doświadczeniem politycznym, ale — z drugiej strony — jego własna kandydatura była zbyt niepopularna, żeby mogła wchodzić w rachubę. Popularność Straussa w zasadzie nie wykracza poza Bawarię; społeczeństwo zachodniemieckie zraził on sobie agresywnymi, brutalnymi wystąpieniami, które nieraz graniczyły z brakiem poczucia odpowiedzialności politycznej. Strauss uzyskał jednak — w zamian za wsparcie

¹ „Frankfurter Rundschau” z 9 IV 1976.

kandydatury Khola — zapewnienie o obsadzeniu kluczowych stanowisk w rządzie, oczywiście w razie zwycięstwa wyborczego, przez polityków o wyraźnie prawicowym nastawieniu.

Sprawy personalne nie były jedyną przyczyną konfliktów między *CDU* i *CSU*. Do niemal jawnego rozłamu między obu partiami doszło w związku z ratyfikacją układów między rządem zachodnioniemieckim i polskim. Był to bodaj najbardziej krytyczny moment w stosunkach między tymi partiami od czasu powstania Republiki Federalnej. Dołączyły się do tego również ostre spory w związku z ustaleniem wspólnej platformy wyborczej i obraniem najwłaściwszej strategii w kampanii wyborczej. Ostatecznie jednak zwyciężyła świadomość wspólnych interesów i konieczności zachowania solidarności w konfrontacji z socjaldemokratami i liberałami. Obie partie przystąpiły do ostatniej fazy kampanii wyborczej, wyciszając wzajemne animozje i prezentując dużą sprawność organizacyjną. *CDU/CSU* wcześniej niż *SPD* rozprowadziła odpowiednie materiały informacyjne, upowszechniła wśród swych zwolenników wzory argumentacji, przeszkoliła pracowników aparatu propagandowego i powołała 43 ośrodki informacyjne pozostające w bezpośredniej łączności z centralą w Bonn.

Socjaldemokraci nieco później osiągnęli stan pełnej mobilizacji w kampanii wyborczej niż opozycyjne *CDU* i *CSU*. *SPD* wykazała początkowo pewną nieruchawość, zwłaszcza w sierpniu, krótko przed rozpoczęciem tzw. gorącej fazy w kampanii wyborczej, co nie pozostało bez wpływu na wyniki wyborów. Z drugiej jednak strony, socjaldemokraci zademonstrowali bardzo dużą aktywność w ostatnich trzech tygodniach przed wyborami, kiedy opozycja zdradzała już pewne znużenie. Do końca jednak nie udało się *SPD* wyzwolić w społeczeństwie zachodnioniemieckim spontanicznego entuzjazmu i oddolnej inicjatywy wyborczej, tak charakterystycznej dla poprzedniej kampanii. *SPD* wystąpiła wszakże, w dużej mierze dzięki Schmidtowi, jako partia zdyscyplinowana i dość zwarta, choć uprzednio — podobnie jak w *CDU/CSU* — wystąpiły w niej ostre podziały na tle ideowym i programowym.

W okresie między kongresami partyjnymi w 1973 r. i 1975 r. partia socjaldemokratyczna stanowiła forum burzliwych dyskusji wokół problemów wysuniętych przez skrzydło lewicowe. Debatowano m. in. nad charakterem państwa w warunkach współczesnego kapitalizmu, nad jego zdolnością do przeprowadzenia reform społecznych i uzależnieniem od wielkich monopolii, nad funkcją i efektywnością instytucji parlamentarnych, społeczeństwem rządzącym się zasadą indywidualnego zysku, zaprowadzeniem kontroli zarówno nad producentami, jak i konsumentami, możliwościami zaradzenia zjawiskom kryzysu gospodarczego. Szczególnie ostre kontrowersje poprzedziły bezpośrednio kongres partyjny w Mannheim w 1975 r., ale jego obrady przebiegały spokojnie — przywódcy partyjni zdołali opanować sytuację wewnątrz partii, narzucili swoje stanowisko i zmusili odłam lewicowy do milczenia. Udało się im m. in. utracić sprawę sterowania instytucjami, która mogłaby zrazić do *SPD* część wyborców, a przede wszystkim dostarczyć argumentów propagandzie opozycyjnej.

SPD w zasadzie bez trudności udało się zapewnić dalszą współpracę z *FDP*, w razie gdyby obie partie wspólnie odniosły zwycięstwo wyborcze. Zaznaczyć jednak trzeba, że w *FDP* ujawniły się tendencje — reprezentował je m.in. sekretarz generalny Martin Bangemann — do zachowania otwartej postawy i nieprzesadzania z góry sprawy koalicji z socjaldemokratami. Nurt ten nie zyskał wszakże większego poparcia i spotkał się z odporem przywódców partyjnych liberałów. H. D. Genscher już w październiku 1975 r. niedwuznacznie zapowiedział przedłużenie koalicji z *SPD*, w maju 1976 r. potwierdził to bez żadnych niedomówień zjazd *FDP*. De-

czyja ta była w pełni zgodna z odczuciami przeważającej liczby członków i stałych wyborców FDP.

Niezależnie jednak od zadeklarowanej gotowości współpracy z SPD, liberałowie wyraźnie dążyli w okresie przedwyborczym do podkreślenia własnej samodzielności i pewnego odgraniczenia od socjaldemokratów. W wielu merytorycznych problemach FDP zajęła stanowisko różne od SPD, niejednokrotnie nawet zbliżone do CDU. Dostrzec to można było chociażby w ogólnych koncepcjach polityki gospodarczej, w trakcie dyskusji nad współzarządzaniem, a także w nieco innym rozłożeniu przez FDP akcentów w odniesieniu do stosunków z NRD. Znamienne było również bardzo ostre i zdecydowane przeciwstawienie się FDP wszelkim koncepcjom zaprowadzenia w RFN mechanizmów sterowania inwestycjami. FDP wyraźnie pragnęła unaocznić wyborcom swoją odrębność i uniknąć posądzenia o tożsamość z SPD; dążyła raczej do przedstawiania się jako partia hamująca w ramach „małej koalicji” zbyt ambitne, reformatorskie plany SPD.

W kampanii wyborczej w 1976 r. jednym z najbardziej uderzających zjawisk był brak „wielkich tematów”, wokół których mogłyby się skupić kontrowersje między głównymi partiami Republiki Federalnej. Od tej strony można było dostrzec wyraźną różnicę między kampaniami w 1972 r. i 1976 r.; w 1972 r. walka wyborcza była jednoznacznie zogniskowana wokół problemu polityki wschodniej oraz programu reform społecznych, przedstawionego przez socjaldemokratów. W 1976 r. tematy poruszane przez propagandę głównych partii politycznych były rozproszone; stosunkowo wiele uwagi poświęcano bezrobociu, zwalczaniu inflacji, ogólnej polityce gospodarczej, bezpieczeństwu wewnętrznemu i systemowi szkolnemu. Sprawy polityki zagranicznej budziły nieduże zainteresowanie, z wyjątkiem stosunków z NRD. Ogólnie, pewne skoncentrowanie polemiki dostrzec można było tylko w jednym przypadku, a mianowicie wokół demagogicznego hasła wysuniętego przez opozycję: „Wolność zamiast socjalizmu”.

Brak „wielkich tematów” politycy SPD i FDP zrećnie tłumaczyli niedowładem koncepcyjnym panującym w CDU/CSU. W jednym z wywiadów prasowych Genscher oświadczył: „Wielkich tematów brak, ponieważ opozycja nie ma wielkich alternatyw, zresztą również i małych, wobec polityki rządu federalnego”². CDU/CSU rzeczywiście nie była w stanie przedstawić rzeczowego, alternatywnego programu, ale prawdą jest również, że nie prowokował do tego bardzo umiarkowany, pozbawiony wszelkich radykalnych akcentów i trochę nijaki program wyborczy socjaldemokratów.

Zarówno SPD, jak i CDU/CSU pragnąc dojść do władzy muszą się odwoływać do szerokich kręgów wyborców, reprezentujących różne, niejednokrotnie nawzajem wykluczające się interesy. Sprawia to, że unikają one poruszania problemów i sugerowania rozwiązań, które mogłyby zrazić tę czy inną grupę wyborców. Dodatkowo, względnie stabilna gospodarczo i społecznie sytuacja w RFN nie zachęcała do przedstawiania programów sformułowanych radykalnie i ostro spolaryzowanych. Społeczeństwo zachodniemieckie, przynajmniej w swej podstawowej części, zainteresowane było przede wszystkim utrzymaniem dotychczasowego stanu i nie wydawało się skłonne do popierania zarówno ambitnych reform, jak też koncepcji skrajnie prawicowych. W rezultacie, różnice między programami wyborczymi „małej koalicji” i partii opozycyjnych były stosunkowo niewielkie; sprowadzały się często do innego rozłożenia akcentów lub sugerowania tylko taktycznie innych rozwiązań. Nic też dziwnego, że sondaże opinii publicznej prowadzone przed wyborami ujaw-

² „Die Zeit” z 17 IX 1976.

niły, że dwie trzecie spośród badanych zwolenników i *SPD*, i *CDU/CSU* uważało, że przejęcie władzy przez jedną lub drugą stronę w gruncie rzeczy niewiele zmieni w polityce Republiki Federalnej³.

Oczywiście, programy wyborcze *SPD*, *CDU/CSU* i *FDP* ujmowały szereg zagadnień w sposób różny lub odmienny. Tak np., programy *CDU/CSU* i *FDP* bardzo mocno akcentowały konieczność utrzymania i rozwijania gospodarki rynkowej, podczas gdy program *SPD* mówił o poszukiwaniu drogi alternatywnej do kapitalizmu i komunizmu. W odróżnieniu od *SPD*, opozycja położyła bardzo duży nacisk na zmniejszenie podatków, pobudzenie działalności inwestycyjnej i w ten sposób, poprzez stworzenie nowych miejsc pracy, zaradzenie bezrobociu. *CDU/CSU* oraz *FDP* zdecydowanie eksponowały konieczność pobudzenia wydajności i indywidualnej inicjatywy, poprzez odwołanie się do zwiększonych bodźców finansowych. Z kolei *SPD* była całkowicie osamotniona w postulatcie zwiększenia możliwości planowania gospodarczego przez organa państwowe; ani *CDU*, ani też *FDP* nie miały zamiaru udzielić poparcia koncepcji zobowiązania przedsiębiorstw do wcześniejszego zgłaszania planowanych inwestycji.

Ogólnie rzecz ujmując, *SPD* położyła przede wszystkim nacisk na potrzebę wyrównywania szans społecznych na drodze interwencji państwowej, podczas gdy *CDU/CSU* oraz *FDP* opowiedziały się za pobudzeniem indywidualnej inicjatywy. Program *CDU/CSU* krytykował ostro działalność „funkcjonariuszy i biurokratów”, konstatował, że „wolność ludzi jest coraz bardziej zawężoną przez biurokratyczną opiekuńczość” oraz postulował ograniczenie interwencji państwa. Stwierdzano w nim m.in. co następuje: „Państwo musi się ograniczyć do zadań, których nie mogą samotnie wypełnić jednostki lub społeczne przedsięwzięcia. Samoograniczenie państwa wzmacnia zdolność działania i rozszerza wolność ludzi”. Z kolei program *SPD* głosił, że tylko „państwo socjalne” gwarantuje wszystkim wolność, zapewnia stabilizację społeczną, sprzyja rozwojowi gospodarczemu i chroni jednostkę przed losowymi przypadłościami.

Odmienne akcenty wystąpiły również w koncepcjach polityki zagranicznej wyłożonych w programach wyborczych *SPD*, *CDU/CSU* i *FDP*. Wszystkie te partie wypowiedziały się np. zgodnie za dalszym postępowaniem integracji zachodnioeuropejskiej, ale postulaty *CDU/CSU* szły nieco dalej, a poza tym były one wyraźnie osadzone w kontekście nawoływań o sprostanie „wyzwaniu komunistów i socjalistów”. W zasadzie też żadna z tych partii nie wystąpiła jawnie przeciwko polityce odprężenia i porozumienia z Europą wschodnią. *CDU/CSU* jednak obficie szermowała ostrzeżeniami przed rzekomym zagrożeniem militarnym ze strony Związku Radzieckiego, sugerowała, że dotychczasowe porozumienia z Europą wschodnią nie były oparte na zasadzie wzajemności i że polityka wschodnia nie może być „jednokierunkową ulicą dla politycznych i finansowych dokonań Republiki Federalnej Niemiec”. W programach *SPD* i *FDP* stwierdzano natomiast jednoznacznie, że nie istnieje żadna alternatywa dla polityki odprężenia. *SPD* wyraźnie zdeklarowała się za postępowaniem kontaktów z Europą wschodnią, podkreślając tylko, że ważną tego przesłanką będzie zachowanie „równowagi interesów”.

W sprawie stosunków z NRD, program *CDU/CSU* mówił o „wolności i jedności dla całego narodu niemieckiego”, o utrzymaniu otwartej „kwestii niemieckiej prawnie i politycznie” a także o prawie do samostanowienia, którego urzeczywistnienie stanowi „istotną przesłankę zapewnienia pokoju”. Podczas kampanii wyborczej *CDU/CSU* zaatakowały rezultaty polityki wobec NRD, niedwuznacznie zapowiada-

³ W. Kalterleiter, *Keine guten Noten für die Werbermanager*, „Der Spiegel” z 11 X 1976 r. s. 36.

jąc zastosowanie wobec niej presji ekonomicznej w razie przejęcia władzy. W programie, w materiałach propagandowych i w wypowiedziach polityków Unii dostarczyć można było akcenty przypominające niekiedy frazeologię z okresu adenaue-rowskiego. Natomiast bardziej realistyczny program *SPD* wychodził nade wszystko z założenia o konieczności stopniowego poprawiania stosunków z NRD i na tej drodze likwidowania punktów spornych. Stwierdzano w nim m.in.:

„Tylko normalizacja stosunków ze Związkiem Radzieckim i NRD, przy zabezpieczeniu naszych interesów, umożliwi rozszerzenie wewnątrzniemieckich kontaktów i ustabilizowanie pozycji Berlina zachodniego. Ten kto chce ożywić zgraną politykę siły zagraża mozolnej drodze rzeczywistych ułatwień dla ludzi i ryzykuje nawrót do stanu zimnej wojny”.

Propaganda przedwyborcza *SPD* i *CDU/CSU* była oparta na nieco odmiennych założeniach. Najogólniej mówiąc, *SPD* w większym stopniu niż *CDU/CSU*, starała się przemówić do wyborców racjonalnymi argumentami. Położyła też nacisk przede wszystkim na wyeksponowanie swych dotychczasowych osiągnięć w okresie sprawowania rządów, zapowiadając nie tyle nowe posunięcia, ile kontynuację prowadzonej dotąd polityki. Jej program wyborczy nosił znamieny, nie pozbawiony własnej wymowy tytuł: „*Weiter arbeiten am Modell Deutschland*”. Tytuł ten sugerował nade wszystko, że *SPD* dysponuje sprawdzoną w praktyce wizją rozwoju Republiki Federalnej, która w dalszym ciągu winna być wcielana w życie. Wykazywano to w programie i w materiałach propagandowych, odwołując się do wysokiego standardu życiowego, wzrostu dochodów pracobiorców, rozwiniętego systemu świadczeń społecznych, stabilności cen w porównaniu z innymi krajami zachodnimi i bardzo silnej pozycji marki zachodniemieckiej na międzynarodowym rynku walutowym. Podkreślano także, jako zasługę rządu „małej koalicji”, ułatwienia w kontaktach międzyludzkich między NRD i RFN: akcentowano wzrost pozycji i wpływów Republiki Federalnej na arenie międzynarodowej.

Hasło „Model Niemiec” dawało jednocześnie do zrozumienia, że RFN w wielu dziedzinach może stanowić wzór dla innych krajów zachodnich. Moment ten był niejednokrotnie uwypuklany w propagandzie *SPD*. Bardzo często powoływano się na znacznie gorszą sytuację panującą w innych krajach, cytowano również obficie pozytywne opinie wypowiedziane za granicą o rządach „małej koalicji”. Program *SPD* podnosił wyjątkową stabilność stosunków politycznych i społecznych w RFN („nasz porządek jest jedynym tego rodzaju na świecie”) i odwoływał się do dumy z dotychczasowych osiągnięć („Utworzyliśmy Niemcy, z których wielu słusznie może być dumnych i które cieszą się respektem na zachodzie i na wschodzie”). W innym miejscu stwierdzono: „Nasze znaczenie wydatnie wzrosło, szuka się naszej rady, pyta o nasze wzory”. Jedną z ulotek z serii „*SPD. Eine Bilanz, die sich sehen lassen kann!*” głosiła: „Niemcy są dzisiaj międzynarodowym wzorem społecznego bezpieczeństwa i wolności swych obywateli [...] Niemcy stały się modelem w ważnych dziedzinach”.

Wobec insynuacji opozycji, głoszących zagrożenie ze strony socjaldemokratów dla „wolności” w RFN, *SPD* usilnie starała się przedstawić jako partia strzegąca zarówno podstawowych praw wolnościowych, jak i sprawiedliwości społecznej. Jej program przekonywał: „Tylko polityka solidarności i sprawiedliwości przynosi każdemu obywatelowi prawdziwą wolność”. *SPD* odcinała się również energicznie od wszelkich posądzeń o sympatię i popieranie polityki frontów ludowych; zdecydowanie odrzuciła ideę współpracy z komunistami w Republice Federalnej, Wykazywała, że nie rządy sił konserwatywnych, lecz właśnie socjaldemokratyczna polityka spo-

łeczna, najskuteczniej zapobiega rozszerzaniu się wpływów komunistycznych. Program wyborczy głosił:

„W krajach, w których podstawowe reformy w państwie i społeczeństwie zostały opóźnione lub uniemożliwione we właściwym czasie, komuniści zwiększyli wydatnie swoje wpływy. Silne partie socjaldemokratyczne oraz ich działalność dla wolności i sprawiedliwości, są najlepszą obroną przed komunizmem”.

Krytykując CDU/CSU, socjaldemokraci dążyli głównie do przekonania społeczeństwa, iż w rzeczywistości opozycja nie dysponuje alternatywnymi rozwiązaniami, posługuje się natomiast demagogicznymi hasłami, groźnymi dla stabilizacji wewnętrznej i pozycji międzynarodowej RFN. Program SPD zarzucał wprost CDU/CSU, że nie ma „w polityce gospodarczej realnych alternatyw. CDU/CSU świadomie postawiła na kryzys gospodarczy, żeby dzięki kryzysowi dojść do władzy”. Socjaldemokraci przedstawiali opozycję jako nieodpowiedzialną politycznie, z rozmysłem sięgającą niepokój w społeczeństwie i zagrażającą dotychczasowym osiągnięciom. W aspekcie polityki wewnętrznej ostrzegano, że po objęciu władzy CDU/CSU zrealizuje politykę „demontaży” świadczeń socjalnych. W polityce zaś zagranicznej — twierdziła SPD — zwycięstwo opozycji doprowadzi do międzynarodowej izolacji RFN, skłócenia jej z sojusznikami zachodnimi, napięcia w stosunkach z NRD i zahamowania rozwoju kontaktów między obu państwami niemieckimi.

Kampania wyborcza CDU/CSU jak się wydaje, miała bardziej ofensywny, choć zarazem nacechowany przesadną demagogią, charakter. Została ona określona przez strategię CSU i prawicowego skrzydła CDU, zakładającą bezwzględną konfrontację z SPD, wykorzystanie i pogłębienie obaw przed kryzysem, rozbudzenie nade wszystko emocji, przy mniejszym nacisku na konkretne, alternatywne rozwiązania i racjonalną argumentację. Strategię tę zapowiedział w 1974 r. Strauss w znanym przemówieniu wygłoszonym w Sonthofen; była ona popierana w CDU przez takich polityków, jak Alfred Dregger i Filbinger. Drugi nurt, reprezentowany przez bardziej umiarkowane koła w CDU, opowiadał się za bardziej rzeczową krytyką polityki socjaldemokratów i przedstawieniem opozycji jako szczególnie predysponowanej do opanowania kryzysu gospodarczego; gotów był również w tym celu posłużyć się frazeologią reform społecznych. Sekretarz generalny CDU Kurt Biedenkopf zapewniał w grudniu 1975 r., że jego partia nie dąży do „totalnej konfrontacji” z SPD, podejmie się natomiast wykazania, że rząd „małej koalicji” popełnił ewidentne błędy i że brak mu dalekosiężnych koncepcji⁴. Jednakże pod naciskiem CSU, również CDU przystała na demagogiczną konfrontację z partiami „małej koalicji”.

W swej propagandzie przedwyborczej opozycja starała się przede wszystkim przekonać wyborców, że SPD jako całość ulega wpływom lewego skrzydła, które — jak twierdzono — stanowi zagrożenie dla „wolności” i podstawowych zasad ustrojowych Republiki Federalnej. CDU/CSU szczególnie ostro atakowała Juso, a zwłaszcza przypadki współpracy młodych socjalistów z komunistycznym *Spartakusem* na uczelniach wyższych, które przedstawiono jako zapowiedź przejścia SPD na politykę współdziałania z komunistami i tworzenia frontów ludowych. Krytyka CDU/CSU była wymierzona głównie przeciwko lewicy socjaldemokratycznej, ale uderzała w całą SPD; w masowej propagandzie zacierano różnice między SPD jako całością a jej lewicowym skrzydłem. Znamienne zresztą było naczelne hasło CDU/CSU „*Aus Liebe zu Deutschland — Freiheitstaats Sozialismus*. CDU —

⁴ „Handelsblatt” z 3 XII 1975.

sicher „sozial, frei”. Sugerowało ono wyborcy, że przedłużenie rządów socjaldemokratycznych doprowadzi do zburzenia porządku panującego w RFN i przekreślenia „wolności”.

Zgodnie z propagandą opozycji, wybory miały rozstrzygnąć o tym, czy w RFN będzie panowała „wolność”, czy też nastanie „socjalizm”. Program wyborczy CDU/CSU zaczął się od stwierdzenia: „W wyborach tych chodzi o los Niemiec i Europy. Każdy obywatel musi być świadom tego podstawowego rozstrzygnięcia”. Głosił dalej, że istnieje tylko wybór między kontynuowaniem dotychczasowej tradycji RFN lub też ich zagrożeniem przez „socjalistyczne eksperymenty”; tylko CDU/CSU może stanowić „wolnościową alternatywę dla Niemiec”. Khol na łamach „Bild-Zeitung” posunął się do następującego oświadczenia:

„Chodzi o podstawowe rozstrzygnięcia. Musimy na powrót nauczyć się, co to jest 'wolność' — jak kiedyś po zakończeniu panowania nazistów — by móc swobodnie mówić, podróżować, mieszkać, robić zakupy, wszystkie zrozumiałe przez się rzeczy, ale dla wielu milionów wcale nie takie same przez się zrozumiałe”⁵.

Alfred Dregger powiedział we Frankfurcie 21 sierpnia 1976 r.: „Niemcy coraz bardziej rozumieją, że alternatywa: wolność lub socjalizm jest czymś więcej, niż mottem w kampanii wyborczej. Jest to wielka alternatywa stulecia dla Niemiec, Europy i świata”⁶.

W materiałach propagandowych CDU przedstawiano socjaldemokratów wręcz jako przygotowujących grunt pod panowanie komunizmu w Republice Federalnej. W ulotkach wyborczych CDU ostrzegała: „SPD/FDP zagroziła naszej wolności. Znaczne siły w SPD chcą współpracy socjalistów z komunistami. Ich socjalistyczni przyjaciele we Francji i we Włoszech już się sprzymierzili z komunistami”; kanclerzowi federalnemu zarzucano: „Panie Schmidt, swoimi przemówieniami chce pan osłonić skradający się komunizm. Ale nie jest pan w stanie nikogo oszukać, jak groźny w rzeczywistości jest socjalizm”. Dregger we wspomnianym przemówieniu następująco wyraził się o partiach socjaldemokratycznych i o SPD: „We Francji i Włoszech pracują one otwarcie na przejęcie władzy przez komunistów. W Niemczech zwrotnice nastawione są w tym samym kierunku”.

Propaganda partii opozycyjnych wiele uwagi poświęciła konieczności odnowienia i na powrót upowszechnienia wartości cnót wiązanych tradycyjnie z charakterem niemieckim; mówiono wiele o potrzebie przestrzegania porządku, o czystości, zdyscyplinowaniu, solidarności, poszanowaniu prawa i dbałości o życie rodzinne. Nie szczędzono również słów krytyki pod adresem szkolnictwa zachodniemieckiego, zarzucając mu, że w wychowaniu młodzieży „tworzy tylko konflikty a żadnych wspólnot”. Program wyborczy CDU/CSU zaatakował również podręczniki szkolne za zawarte w nich rzekomo treści lewicowe: „Uwolnimy na nowo podręczniki szkolne od jednostronnego wpływu socjalistycznych i marksistowskich treści nauczania. Młoda generacja musi sama wytworzyć sobie sąd, aby uzyskać na nowo nieprzerwany stosunek do Niemiec. Należy do tego także znajomość historii niemieckiego wschodu”. CDU/CSU szeroko odwoływały się także do przeszłości niemieckiej; wspólny program obu partii zawierał stwierdzenie: „Tradycje naszej niemieckiej historii są żywą hipoteką do energicznego odnowienia. Naród zapominający o swej historii nie ma również przyszłości. Musimy pobudzić do nowego życia nasze wspólne wartości, a do tego należy przyznanie się do historii i do miłości do ojczyzny”.

⁵ „Bild-Zeitung” z 20 IV 1976.

⁶ „Frankfurter Rundschau” z 27 VIII 1976.

Wydaje się, że hasło: „Wolność zamiast socjalizmu”, a także odwoływanie się do uczuć narodowych spełniło zadanie wyznaczone przez propagandę opozycyjną. Alternatywa „wolność” lub „socjalizm” miała wyraźnie demagogiczny charakter i zupełnie nie przystawała do warunków zachodnioniemieckich, ale zepchnęła socjaldemokratów do defensywy i zmobilizowała skutecznie sympatyków *CDU/CSU*. Nie wykluczone jednak, że zraziła część wyborców zmieniających swe decyzje wyborcze, a poza tym oddziaływała także mobilizująco na zwolenników *SPD* i *FDP*. Zręcznym posunięciem opozycji było również powołanie się na uczucia patriotyczne i tradycyjne wartości niemieckie. Hasła solidarystyczne i narodowe miały na celu zahamowanie wpływów lewicowych, a w perspektywie posłużyć miały również jako jeden z atutów ideologicznej konfrontacji z Europą wschodnią. Wyraźnie zresztą powiedział to Biedenkopf w jednym z wywiadów prasowych⁷. Na tym tle kampania wyborcza *SPD*, oparta na eksponowaniu dotychczasowych osiągnięć, miała — jak się wydaje — zbyt pasywny charakter i niedostatecznie przyciągała wyborców w warstwie emocjonalnej. Znacznie silniejszym atutem niż program była dla *SPD* osoba kanclerza Schmidta; sondaże opinii publicznej wykazywały jednoznacznie, że Schmidt osobiście cieszył się większą popularnością niż partia, którą reprezentował.

Kampania wyborcza w 1976 r. była w bardzo dużej mierze skoncentrowana na osobach przywódców partyjnych oraz kandydatach *CDU/CSU* i *SPD* na stanowisko kanclerza. Jeden z komentatorów zachodnioniemieckich, K. Becker, pisał w związku z tym następująco: „Nigdy jeszcze wybory do *Bundestagu* nie były aż tak wyłączenie zaplanowane jako pośrednie wybory kanclerza federalnego”⁸. W prasie zachodnioniemieckiej można było się spotkać z opiniami, że od tej strony wybory w 1976 r. były zapowiedzią bardziej generalnych zmian; tak np. J. Eick wyraził następujące przypuszczenie: „Prawdopodobnie [...] następne wybory będą tak jak w Ameryce określone bardziej przez wybierane osoby niż przez sprawy do wybrania”⁹. Styl ten narzuciła przede wszystkim *SPD*, która postawiła na popularność kanclerza Schmidta, podobnie jak czyniła to w przeszłości *CDU/CSU*, opierając swoje kampanie wyborcze w latach pięćdziesiątych przede wszystkim na osobistym autorytecie Konrada Adenauera.

SPD wyeksponowała nade wszystko dotychczasowe osiągnięcia Schmidta, sugerując równolegle, że zmiana na stanowisku kanclerza mogłaby osiągnąć za sobą bardzo duże ryzyko. Nawet w programie wyborczym *SPD*, pozytywne aspekty rządów „małej koalicji” zostały przedstawione jako osobista zasługa Schmidta. Znaleźć w nim można było takie sformułowania, jak: „Kanclerz federalny Helmut Schmidt był jednym z pierwszych mężów stanu, który uznał konieczność przeciwstawienia się światowemu kryzysowi poprzez międzynarodowo uzgodnioną politykę gospodarczą i walutową”; „Jest on jednym z przodujących mężów stanu w świecie. Przeprowadził pewną ręką nasz kraj poprzez światowy kryzys gospodarczy”; „W Helmutcie Schmidcie mamy na czele doświadczonego, znającego się na rzeczy i poważanego w świecie męża stanu”.

Schmidt rzeczywiście ma w społeczeństwie zachodnioniemieckim opinię człowieka kompetentnego, sprawnego administratora, stanowczego polityka zdolnego do podjęcia szybkiej i trafnej decyzji. Jest jednak bardziej respektowany, niż lubiany i obdarzany sympatią. Ceni się w nim człowieka czynu, ale nie budzi on tylu emo-

⁷ „Die Zeit” z 10 IX 1976.

⁸ K. Becker, *In fünf Wochen fallen die Würfel*. „Die Zeit” z 27 VIII 1976.

⁹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2 VIII 1976.

eji i przywiązania, jak to było w przypadku Brandta. Wielu wyborców zrażał wyniosłością, nieprzystępnością, nieraz arogancją i bezwzględnością w polemice z przeciwnikami. Propaganda SPD podnosiła wskutek tego głównie jego wysokie kwalifikacje; plakaty z wizerunkiem Schmidta opatrzone były napisem: „*Helmut Schmidt. Der bessere Mann muss Kanzler bleiben*”. Było to, jak się wydaje słuszne posunięcie, ponieważ niepewność o przyszłość gospodarczą skłaniała wyborców raczej do głosowania na kandydata gwarantującego sprawne działanie, nawet jeśli nie budził on powszechnej sympatii.

Schmidt wzbudzał respekt i poważanie nawet wśród wyborców CDU/CSU, spośród których wielu chętnie widziało go na czele rządu uformowanego przez aktualną opozycję. Utrudniało to sytuację CDU/CSU, której trudno było kwestionować podzielane powszechnie przekonanie o walorach kanclerza. Personalnie atakowała więc opozycja nie tyle Schmidta, co przede wszystkim Wehnera i Brandta. Na odmianę, SPD była w znacznie korzystniejszym położeniu i szeroko wykorzystywała słabe strony kandydata CDU/CSU, Helmuta Kohla, przedstawiając go jako prowincjusza nie dysponującego żadnym doświadczeniem w sprawach federalnych, a tym bardziej w polityce zagranicznej. Nie przypisywano mu złej woli, ale atakowano brak kompetencji i wyrobienia politycznego. Schmidt osobiście parokrotnie wytykał Kohlowi ignorancję w sprawach gospodarczych, wychwytyjąc trafnie chociażby niekonsekwencje i sprzeczności w wypowiedziach kandydata opozycji na temat polityki podatkowej.

Partie „małej koalicji” mocno podkreślały, że w razie zwycięstwa CDU/CSU, Kohl będzie w gruncie rzeczy tylko marionetką w rękę Straussa. Schmidt potrafił na zgromadzeniach przedwyborczych następująco wyrazić się o Kohlu: „Przemawia on nie z miłości do Niemiec, ale z obawy przed Straussem” lub: „Strauss jest dwa razy inteligentniejszy od Kohla, ale trzy razy brutalniejszy”. Taktyka ta miała najwyraźniej na celu zdyskredytowanie kandydata opozycji, a jednocześnie wprowadzenie rozdzwieków między CDU i CSU poprzez podkreślenie, iż polityka CDU jest *de facto* dyktowana przez prawicowe CSU. Dawano do zrozumienia, że Kohl stanowi zbyt słabą indywidualność polityczną, żeby mógł się skutecznie przeciwstawić skrajnie prawicowemu, a nieraz i awanturniczemu elementom w CDU i CSU. Wydaje się, że taktyka ta zdała po części egzamin i w odczuciu opinii publicznej Kohl aż do zakończenia kampanii wyborczej nie zdołał się całkowicie wydobyć z cienia Straussa.

Wbrew jednak oczekiwaniom SPD i FDP, Kohl pozyskał w społeczeństwie zachodniemieckim wiele sympatii i zdobył popularność na szczeblu federalnym. Sondáže opinii publicznej wskazywały na stały wzrost jego popularności w półrocznym okresie poprzedzającym wybory październikowe. Wydawał się on wyborcom, zwłaszcza w zestawieniu ze Schmidtem bardziej przystępny, ludzki i budzący zaufanie. W odróżnieniu od Schmidta chętnie i łatwo mieszał się z tłumem, nawiązywał bezpośredni kontakt z wyborcami, co oczywiście spotykało się z powszechnym aplauzem. Opozycja zresztą starannie podnosiła te jego cechy, a na plakatach z wizerunkiem Kohla umieszczono hasło: „*Helmut Kohl. Der Mann, dem man vertrauen kann*”. Reklamowano nie tyle jego kompetencje, ile przede wszystkim zdolność integrowania ludzi i mobilizowania współpracowników. Kohl zresztą sam oświadczył o sobie, że nie uważa się — w przeciwieństwie do Schmidta — za specjalistę we wszystkich dziedzinach, lecz za „generalistę”, potrafiącego jednak dobrze kompetentny i sprawnie działający zespół.

Liberałowie również oparli swoją kampanię wyborczą przede wszystkim na swych czołowych politykach, znanych w społeczeństwie i powszechnie cenionych

za kompetencję. Charakterystyczne, że według sondaży opinii publicznej aż 59% badanych uważało Genschera za godnego zaufania, podczas gdy podobnie 55% oceniało Schmidta i 54% — Kohla¹⁰. Genscher osobiście potrafił sprofilować własną sylwetkę, zaznaczyć swoją odrębność przede wszystkim spokojną argumentacją i umiarem, który korzystnie go odróżniał od przejawiskawionych, polemicznych wypadów Straussa, Kohla i Schmidta. Propaganda wyborcza FDP akcentowała nade wszystko osiągnięcia i dokonania Hansa Friderichsa, Josefa Ertla, Wenera Maihofera oraz Genschera. Wychodząco z założenia, że politycy ci stanowili główny atut wyborczy liberałów. Plakaty wyborcze FDP opatrzone hasłem „*Leistung wählen*” przedstawiały Genschera ze słuchawką telefoniczną w rękę, co miało przejrzystą wymowę i wydźwięk.

W kampanii wyborczej 1976 r. uderzający był wpływ specjalistów do reklamy, którzy pokierowali działalnością propagandową CDU/CSU, SPD i FDP. W sarkastycznie zatytułowanym artykule *Wahlkampf wie im Supermarkt* W. Barthel zauważył: „Ponieważ brak kontrowersyjnych tematów, partie uciekają się do metod reklamowych przywodzących na myśl środki do prania, z trudem zaś politykę”¹¹. Współpraca ze specjalistami od reklamy weszła w praktykę poczynając od wyborów w 1969 r. i znajduje odzwierciedlenie w każdym kolejnych wyborach coraz większe odbicie w sposobie prowadzenia kampanii wyborczej i w doborze środków oddziaływania na społeczeństwo. Charakterystyczny jest przy tym fakt, że powoduje to znaczne upodobnienie się stylu i form propagandowych między poszczególnymi partiami. Niewspółmiernie do wyników, podraża to również koszty kampanii wyborczej, które w 1969 r. szacowano na około 300 mln marek.

Powszechne wśród głównych partii politycznych w RFN było odwoływanie się do symboliki narodowej, akcentowanie związków z ojczyzną i niemieckością. Tendencja ta znalazła odbicie już w podstawowych hasłach CDU/CSU i SPD; jak już wspomniano, socjaldemokraci posłużyli się sloganem „*Modell Deutschland*”, opozycja — „*Aus Liebe zu Deutschland*”. Powszechnie dało się zauważyć eksponowanie barw narodowych, czarno-czerwono-żółtych, na plakatach, materiałach informacyjnych i ulotkach. W przypadku CDU/CSU była to całkowita nowość, SPD zaś posłużyła się barwami narodowymi już w poprzedniej kampanii wyborczej. Różnica między socjaldemokratami a opozycją sprowadzała się w 1976 r. tylko do tego, że SPD przedstawiała barwy narodowe w liniach pofałdowanych, mogących się kojarzyć ze zmianami, podczas gdy CDU/CSU — w liniach prostych, jakby symbolizujących stabilizację. Na marginesie warto wspomnieć, że barwy narodowe pojawiały się również na plakatach rozpowszechnianych przez DKP; umieszczona była na nich czerwona flaga, spod której wystawał rąbek flagi narodowej.

Odpowiednio wymodelowane zostały postacie głównych polityków, a zwłaszcza kandydatów do urzędu kanclerskiego. Obydwie partie, CDU/CSU i SPD eksponowały walory Schmidta i Kohla zarówno w życiu politycznym, jak i osobistym, starając się ich przybliżyć wyborcy i przedstawić w jak najkorzystniejszym świetle. W przypadku Kohla specjaliści od reklamy skorygowali nawet jego powierzchowność, zmieniając mu oprawę okularów i sposób uczesania. Poza tym, przebieg kampanii wyborczej był tak wyreżyserowany, żeby kandydaci na stanowisko kanclerza wysunęli się na czoło bezpośrednio przed wyborami. W przypadku SPD, kampanię wyborczą prowadzili początkowo na równi Brandt i Schmidt: dopiero w jej ostatniej fazie Brandt usunął się w cień, umożliwiając pełne wyeksponowanie osoby Schmidta.

¹⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 4 VIII 1976.

¹¹ „Stern” z 19 VIII 1976.

Wszystkie partie podejmowały szczególne zabiegi dla pozyskania poszczególnych grup społecznych i zawodowych. Wydawano specjalne materiały skierowane do określonych kategorii społeczeństwa. Wyjątkową wagę zwrócono na kobiety, które przeważały wśród wyborców. Jeden z popularnych materiałów propagandowych *FDP*, poświęcony sprawom kobiet nosił nie pozbawiony demagogii tytuł „*Freiheit ist weiblich*”. Dokładano również specjalnych starań celem pozyskania młodzieży, ludzi starszych i przedstawicieli różnych profesji. *CDU/CSU* szeroko odwołała się w swojej propagandzie do warstw średnich, występując w obronie drobnej wytwórczości i krytykując socjaldemokratów za brak ochrony interesów mniejszych przedsiębiorstw.

Osobną rolę odegrała w kampanii wyborczej telewizja. Każda z partii otrzymała określony przydział czasu na filmy propagandowe wyświetlane w tzw. gorącej fazie kampanii wyborczej. Ogółem partie dysponowały 140 minutami, przy czym na każde 9 minut dla *SPD* przypadało 8 dla *CDU*, oraz po 5 minut dla *CSU* i *FDP*. Czas przyznany w telewizji uzależniony był od wpływów poszczególnych partii, co oczywiście sprzyjało umocnieniu pozycji większych ugrupowań politycznych, pozbawiało zaś realnie mniejsze partie możliwości liczącego się oddziaływania za pośrednictwem telewizji. Tak np. całkowity czas emisji przyznany *DKP* wynosił tylko 5 minut.

Propagandowe filmy *CDU/CSU* i *SPD* utrzymane były wyraźnie w stylu reklam telewizyjnych. Odwoływały się przede wszystkim do emocji a nie do racjonalnej argumentacji, operowały również uproszczonym obrazem przeciwnika. Znamienne było np. ukazywanie konkurencyjnej partii — nie tylko przenośnie, ale i dosłownie — w kolorach czarno-białych, podczas gdy pozostała część filmu, przedstawiająca walory danej partii nakręcona była w kolorze. Odpowiednio różnicowano również podkład muzyczny. Filmy prezentowane przez *FDP* były na tym tle może najbardziej rzeczowe. Zwracało uwagę, że *SPD* eksponowała w nich raczej swoich przywódców, podczas gdy *CDU* wkładała swoje hasła w usta zwykłych ludzi, nieraz robotników, urzędników i kobiet. Poza tym, telewizja zorganizowała na początku września spotkanie z przewodniczącymi *CDU/CSU*, *SPD*, *FDP* w ramach audycji *ZDF*, *Dziennikarze pytają, politycy odpowiadają*; 30 września 1976 r. odbyła się wielogodzinna dyskusja między Schmidtem, Kohlem, Straussem i Genscherem, w której poruszono niemal wszystkie tematy podejmowane w kampanii wyborczej. Nie wniosła ona jednak merytorycznie żadnych nowych elementów i nie wydaje się żeby wywarła większy wpływ na wynik wyborów.

Szeroko rozprowadzane plakaty do złudzenia przypominały reklamy; były one wielobarwne, wyglądzone, obliczone na przyciągnięcie uwagi przechodniów. Niektóre z nich zawierały dość niewybredne ataki na przeciwników politycznych. Tak np. *CDU* upowszechniła plakat z demonicznym portretem Wehnera, opatrzony napisem „*Es gibt viele Gründe SPD nicht zu Wählen ... dieser genügt*”. Podobnie nalepki rozprowadzone przez *CDU* i przedstawiające zdjęcie ładnej dziewczyny głosiły: „*Den Linken jetzt die rote Karte*” lub „*Mir stinken die Linken*”; *CDU* wydrukowała również zestaw satyrycznych rysunków wyszydających socjaldemokratów, Brandta i Schmidta. Analogiczne metody zastosowała *CDU* w wielobarwnych, bogato ilustrowanych materiałach propagandowych. Zawierały one np. zestawienie czarno-białych, ponurych zdjęć zatytułowanych *Co nam przynosi socjalizm*, które skonstrastowano z kolorowymi, optymistycznymi ilustracjami opatrzonymi nagłówkiem: *Co nam przynosi wolność*.

Trudno powiedzieć, jak duży wpływ wywarły środki i chwytły reklamowe na postawy wyborców. Nie odegrały w każdym razie większego znaczenia jako źródło informacji. Sondaże opinii publicznej wskazywały, że pod tym względem największą

rolę odegrały dzienniki telewizyjne (83%), prasa codzienna (68%) i, w niewielkim stosunkowo stopniu, środki reklamowe (20%)¹². Podobnie niewielkie było znaczenie akcji masowego rozdawania znaczków, nalepek na samochody etc. Zwolennikom danej partii umożliwiało to zmanifestowanie własnych przekonań politycznych, podnosiło identyfikację z własną partią i — co najwyżej — unoczniało jej popularność i obecność w społeczeństwie.

O wybór do *Bundestagu* walczyło łącznie 3 244 kandydatów w 248 okręgach wyborczych. Kandydaci ci reprezentowali 17 ugrupowań politycznych. Poza SPD, CDU, CSU i FDP w wyborach uczestniczyły: *Aktionsgemeinschaft Unabhängiger Deutscher* (AUD), *Aktionsgemeinschaft Vierte Partei* (AVP), *Christliche Bayerische Volkspartei* (CBV), *Deutsche Kommunistische Partei* (DKP), *Europäische Arbeiterpartei* (EAP), *5%-Block Partei*, *Gruppe Internationale Marxisten* (GIM), *Kommunistische Partei Deutschlands* (KPD), *Kommunistischer Bund Westdeutschland* (KBW), *Nationaldemokratische Partei Deutschlands* (NPD), *Unabhängige Arbeiter-Partei* (UAP), *Vereinigte Linke* (VL). Partie te nie miały żadnych szans zdobycia mandatów w *Bundestagu* i właściwie kampanię wyborczą traktowały tylko jako okazję dla spopularyzowania własnych programów.

Ilość głosów oddawanych na mniejsze partie systematycznie spadała poczynając od wyborów w 1949 r., po których w *Bundestagu* znalazło się 12 partii; od 1961 r. tylko CDU, CSU, FDP i SPD mają swoich przedstawicieli w parlamencie zachodni-niemieckim. Mniejsze partie uzyskiwały łącznie następujący procent głosów: w 1949 r. — 27,9%; w 1957 r. — 10,3%; w 1969 r. — 5,4%. W 1972 r. zdobyły one około 1% głosów; podobnie było w wyborach w 1976 r., przy czym w tych ramach zdecydowaną większość głosów przejęły DKP i NPD. Partia komunistyczna uzyskała w 1976 r. ten sam procent drugich głosów (0,3%), co w 1972 r. NPD natomiast poniosła pewne straty, uzyskując 0,3%, podczas gdy w 1972 r. zdobyła 0,6% głosów.

Cztery główne partie polityczne uzyskały następującą liczbę pierwszych i drugich głosów:¹³

	pierwszy głos	drugi głos
SPD	16 471 321	16 099 019
CDU	14 423 157	14 367 302
CSU	4 008 514	4 027 499
FDP	2 417 683	2 995 085

W porównaniu z 1972 r. partie te uzyskały następujący % głosów

	1976 r.	1972 r.
SPD	42,6%	45,8%
CDU	38,0%	35,2%
CSU	10,6%	9,7%
FDP	7,9%	8,4%

¹² W. Kaltefleiter, op. cit.

¹³ „Frankfurter Rundschau” z 21 X 1976.

Po wyborach 3 października 1976 r. rozkład mandatów w *Bundestagu* kształtował się następująco:

	1976 r.	1972 r.
<i>SPD</i>	214	230
<i>FDP</i>	39	41
<i>CDU</i>	190	177
<i>CSU</i>	53	48

W 1976 r. *CDU* i *CSU* uzyskały łącznie największy odsetek głosów po bezprzykładnym i wyjątkowym sukcesie odniesionym w 1957 r. (50,2%). W liczbach bezwzględnych głosowała na *CDU* i *CSU* największa liczba wyborców od momentu powstania Republiki Federalnej (18,4 mln). W porównaniu z wyborami w 1972 r. głosowało na te partie około 1,5 mln wyborców więcej. W rozłożeniu na poszczególne *Landy*, *CDU/CSU* uzyskały wyniki lepsze niż w 1972 r., ale w różnym stopniu gorsze, niż w wyborach krajowych, przeprowadzonych w latach 1974-1976. Stosunkowo największy przyrost głosów odnotowała opozycja w południowej części Republiki Federalnej, w środowiskach katolickich; jej zyski były mniejsze na północy *RFN*, w środowiskach ewangelickich. *CDU/CSU* odzyskały więc przede wszystkim wyborców katolickich, których utraciły w poprzednich wyborach.

Tradycyjnie *SPD* uzyskiwała poparcie w strefie tzw. *das Nord-Süd Gefälle*, utrzymując tutaj na ogół swój dotychczasowy stan posiadania. Wprawdzie wszystkie cztery partie opierają się mniej więcej na tych samych społecznych grupach wyborców, ale podobnie jak w poprzednich wyborach, *SPD* zyskała stosunkowo największe poparcie wśród robotników, *CDU/CSU* — wśród katolików, a *FDP* wśród pracowników samodzielnych. Sukcesem jednak *CDU* było rozszerzenie wpływów na obszarze *Ruhry*, co — jak się wydaje — było w pewnej mierze zasługą specjalnej, dobrze przygotowanej kampanii, którą prowadził w tym regionie *Biedenkopf*. *CDU* uzyskała w *Ruhrze* 36,3% głosów, a więc o 3% więcej, niż w poprzednich wyborach. Ważne z jej punktu widzenia było to, że potrafiła zahamować postępujący od lat spadek poparcia na obszarze *Ruhry*. Odniosła również sukcesy wśród młodych wyborców, głównie pod wpływem niezadowolenia panującego wskutek bezrobocia.

Od strony propagandowej wyniki wyborów przyniosły opozycji zdecydowany sukces i niewątpliwie miała ona pewne racje, przypisując sobie „moralne zwycięstwo”. Ilość uzyskanych przez nią mandatów nie wystarczała jednak dla utworzenia rządu, a *FDP* odrzuciła propozycję *Kohla* z 4 października 1976 r. przystąpienia do koalicji. W rezultacie, *CDU* i *CSU* mogą tylko utworzyć bardzo silną opozycję w *Bundestagu* po 13 grudnia 1976 r., tj. po wygaśnięciu poprzedniej kadencji parlamentarnej. Socjaldemokraci i liberałowie będą dysponowali łącznie przewagą 10 mandatów, mniejszą nawet niż po wyborach w 1969 r. Utrudni to wydatnie rządy gabinetu *Schmidta*, ale nie wydaje się, żeby mogła się powtórzyć sytuacja z okresu szóstej kadencji (1969-1972), kiedy to kolejno posłowie liberalni odmawiali poparcia rządowi *Brandta*. W chwili obecnej *FDP* jest głęboko zaangażowana we współpracę z *SPD*, choć trudno przewidzieć jej politykę w przyszłości. W każdym razie, jej pozycja w koalicji z *SPD* z pewnością wzrośnie i socjaldemokraci będą musieli w większym stopniu liczyć się ze zdaniem liberałów.

Zbigniew Mazur